

*Pancz.*

*Kotfi-  
re,*

*Prado-  
miczy,*

*Crana-  
Kowscy.*



59095



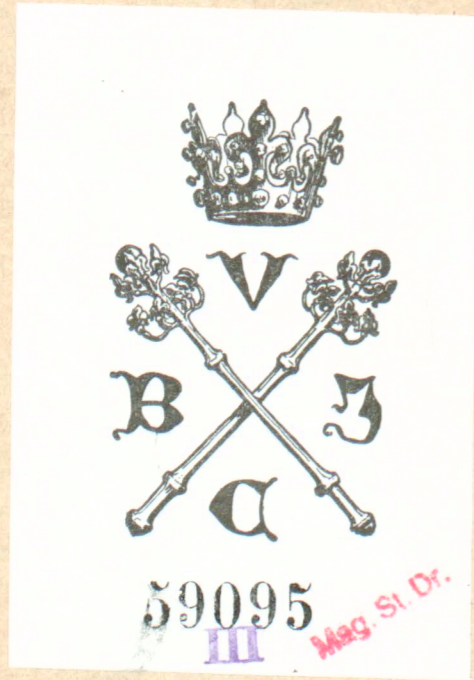
Mag. St. Dr.

P

Wynnung od hr. Josefa Tyrskevic 1902

mi m  
m

VI,



ROSKWITŁY

W dziecznowonnemi serdecznych áffe-  
ktow liliami

KOTFICZ,

Wfzczęśliwych szukáney miłości gránicách,  
ściagnioną ná dożywotney zakład przyiáźni ręką,  
sercowabney tryumfalnego Nałęczą HEROINY  
ZAGRANICZONY.

Przy weselnym Akcie

ś P ASNIE WIELMOŻNYCH OBLUBIENCOW,  
IEGOMOSCI PANA

P. ANDRZEJA

Z RADOMICKA

RADOMICKIEGO

KASZTELANICA KALISKIEGO • &c. &c.

I IEYMOSCI PANNY

FRANCISZKY

Z CZARNKOWA

CZARNKOWSKIEY

STAROSCIANKI OSIECKIEY &c. &c.

Wesołym ná wiekopomną pamięć Dyczystego Rytmu áplauzem.

Przez M. M. IANA KANTEGO BOGUSŁAWSKIEGO P. D.  
Stawney Akadémiey Poznańskiey Grámmátyki Profesorá.

UWIENCZONY.

Roku od Roskwitłego i zagraniczonego ludzka nátura Bogá  
1690. dnia 12. Listopáda.

Na Herbowne  
IASNIE WIELMOZNYCH OBLVBIENCOW  
KLEYNOTY.



59095  
III

Płodne Alexandryjskie w roskoś Wiridarze,  
Svietne i Elizeyjskich pol, rożane zorze,  
Musza się wstydliwemi fąrbować Narcyzy:  
Chwalna Dianna do nich iak skoro się zbliży.  
Lecz to przechodzi wszystkie Purpuromy KOTFIC:  
Przy sliczney Natęczance i Dianna za nic:  
Tę gdy KOTFICZ przybiera do granic miłości  
Iest Orłowi Polskiemu omen szczęśliwości



ROSKWITŁY  
Wdziecznowonnemi serde-  
cznych affektow liliami  
KOTFICZ.

**M**Yrtowa Venus, serce kochające,  
Chłodziła umbrą, gdy Phebus wieczorny,  
Wtapiał w morzu koła gorące;  
Słodkiey ochłody czas przybiegł wyborny:  
Zadumiał ogień w sercu się niecące.  
Sliczney Dionie, Olimp służył gorny,  
Snieżno-liliine by spoczęły członki,  
Miedzy Narcyzy z Cypru Amazontki.

**I**  
Lube Zephyry, słodkim zewsząd wicią  
Wietrzykiem na iey wsta koralowca;  
Złotego włos pierścienie iasnieją,  
W kora Krolewską koronaia głowe;  
Ogniem niebieskim zrzenie goreją:  
Tysiąc serc wabią słowa Nektarowe,  
Tu syn przypadzy, liliowa lzyie  
Sciśnie, a wsta, w słodkich wstach kryie.

**II**  
Pieczone słowa z Matką roczac sw oia,  
Raz iey ognistą wkażuc: strzale,  
Od ktorey gładki, zginął Pariz z Troia,  
Drugi raz ciska, Oczerą zuchwale,  
Tam gdzie się POLA KOTFICZOWSKIE roją;  
Aby swępakra, zamknął z niemi twale,  
Wiec bierze łuczek, i kochan swoy złoty  
Słodkie w nim mając do przydzierza goty.

## IV.

W tym się go spyta Mária wrodziwa,  
 Dokąd te w biegu nieścigłym zawody?  
 We wszystko impet, czemu się porywa?  
 Czy nad szemrzące przedzy płynąć wody,  
 Po złote Runo swoy go łáson wzywa?  
 Czy nowa cudney powabem wrody,  
 Helená, swego Párylá wwozisz?  
 Ktorego serce ránić strzálá godzi.

## V.

Nie takim pedem, gdy frukt złoty ronisz,  
 Miłości grotem w serce vderzony,  
 Cny Hippomenes Atalánty gonisz:  
 Nie takim lotem, z łuku grot puszczony  
 Aby nie utkwił w cel, Abárys bronisz:  
 Czym wiekom w pamięć poznym zálecony,  
 W Menálskich szwány puszczách złotorogi  
 Ielen, pierzełliwe, nie tak rzucał nogi.

## VI.

Iák ty nad szybkie, krzywych ciecív strzálá,  
 Z impetem lecisz, Synu wkochány,  
 Twą aby sercá ponęte poznały:  
 Remorą żadną w biegu niewstrzymány.  
 • Myśli powietrza Element zdumiály,  
 Czyć o reszt chodzi iákis dokazány;  
 Wszystkie áffekty Eolá wydete,  
 Gdyć z Zephirami, thną wskrzydłá rospięte.

## VII.

Cyprylicyk ku niey, złotowłosá głowę  
 Skłoniwszy rzecz: o reszt roškwiłego  
 • KOTFIGZA, w słodkie áffekty róžowe,  
 Ták przez krzyżtały wod morzá Skláncgo  
 Lece záfadzác kwiátý Náleczowe  
 W KOTFIGICKIM POLV: gdy dokaże tego,  
 Więcey dokaże, niż gdy w frogiey sáli  
 Neptun i Therys ogniem się twym pali.

## VIII.

Gdyż to reszt większy, nad wszystkie tytuły,  
 Nic; otworzywszy nayškrytsze kámery  
 By wszystkie z szybow splendory wysłuły  
 Wlcząt wywnętrzone Arábškie Minery:

Fraszka

Frášká Kolchickiey depozyt Insuły:  
 Sáme w párágon gwiazdooczne sfery  
 Wchodzić niemogá z roškwiłym KOTFIGZEM;  
 Phebá wstydliwym fárbuie rumiencem.

## IX.

Miłość álbowiem, spięgując miłości  
 Nieugászona w wznieconym vpale,  
 W Nim spáceruie, spolney žyczliwości  
 Wygládaiąca; tey speránzy w cále  
 Będąc, że znaydzie áffekt vprzeymości:  
 Przeto wygláda z stookienney sale,  
 Zkąd ná nie wioná lube Ethesie,  
 Ránná postrzálém mym, záledwie žyie.

## X.

• Co Wenus słyszác miluchno się śmieie;  
 Ktorá odziały w koł śnieżne lilie:  
 Z zamknioney dotąd wypuszczone knieie  
 Wolno wzdycháją lube Ethesie.  
 Z temi sámšiecki Fáwoniusz wieie.  
 Chłódzą flámmiste Diony furije.  
 Lecz miłość w ogniu mdleie przyiáźliwym  
 Zraniwłzy serce áffektem tęskliwym.

## XI.

Więc w swoim Cyprze, kiedy świt zarány:  
 Czarny tęskliwey zwinąwszy płatecz nocny:  
 Tytan obłoki zapala rozány.  
 Swoy promien z złotey ciškájąc károcy:  
 Wszedłszy ná gorne Pálácu áltrany,  
 Z Przepyszney sali oknem ná pułnocy  
 Rzuci po ziemškiey zrzenicá dolinie:  
 Vyžrzy KOTFIGZA, w Sármačkiey rowninie.

## XII.

Pretko rosunie tube perspektywy:  
 W tey z Weneckiego šklo Murániá czyste,  
 Zbliža dálekich rzeczy ábrys žywy.  
 Widzi iák kwieciem pola są wzorzyste:  
 Miedzy ktoremi sám KOTFIGZ szczęśliwy,  
 W tym roslá Pálmy i Laury włóšiste:  
 W roškwiłey porze, wszystkie płomienisty,  
 • Od Rož Nárcyřow, złotorumienny.

XIII.

**XIII.**

Purpurá iego Phebowego wzoru,  
Szeroko ciągly blásk ku niebu miece:  
Oczytstego to Luminarz fulgoru,  
I rodowitey świetney gláns splendece,  
Widzi w KOTFICZV konterfekt Amoru,  
W Chrizolitowey serce Chirotece,  
Ogniem tlejące, gorliwych płomieni:  
W kárbunkuł KOTFICZ ogniſty ſię mieni.

**XIV.**

To widząc. Płodne w roſkoſz wirydarze,  
Niezwiédle w leſien Cypryiſkie Dziařdyny:  
Strukturą pyſzne opuſcza Ořtarze;  
Swą ſwiętą chwałę kryje zá kortyny.  
Vlecowanych Gołebi dwie parze  
Sniegowym płáſczem, zadney bez pſtroćiny  
Nákryte; přetko ſprzaga do Lekryki  
I ták z Cypryiſkiey iedzie Bázyliki.

**XV.**

Ieſzcze ſłoneczny kágániec zácmiwſzy  
Ránne pod leſien mgły ſię wgorę wleklý:  
Gdy bláchmalowe wędzidła wſpieniwſzy  
Chyże Wozniki krąg powietrzny ſieklý.  
Wnet ſpracowane ſkrzydła zápoćiwſzy;  
Staną, gdzie puſta przeſtrzenia wyſieklý  
Rece woienne Lechá odważnego  
W dziedzićtwo Synom, Orła Sármaćkiego.

**XVI.**

W tym Orzeł Polſki ná ſalve Krolowy  
Kárbunkułowá ſpiluiąc zřzenicą,  
Złotego Sceptrum, i koronney głowy  
Schyla: rad będąc że Gniazdo Łoźnjcą  
Orle, w ktorey ma ſpoczywác goſć nowy.  
Tey záſ bytnoſci ſkrytą tájemnicą  
KOTFICZ: Cy pryde do ſiebie wábiący  
Błednemu ſercu gránic ſzukájący.

**XVII.**

Tu niehátnowne Wenus ſwe zapedy  
Złotego berlá přetem zářamuie:  
I rzecze z zálem, kochány moy kedy?  
W Purpurze KOTFICZ: Gránic potrzebuie?  
Będę

Będę láſkáwe mieć ná niego względy;  
Niech iuź zagonow w ſercu nie ryluie;  
Kwiećcie Cypryiſkie, áby w nim záladził:  
O to, do gránic lubych mnie ſprowadził.

**XVIII.**

Slyſząc to KOTFICZ ſzunał podziękowác:  
Ze zářáſnláá w Sármaćkie Tryony,  
W krętych gránicách proſto kredenſowác  
lemu; w cukrowney imprezie zřwierdzony:  
Tey Ariádná muſi wſtepowác  
Z nią w kłáb záwiły Lábyrynt ſkręcony.  
A Purpurowy KOTFICZ rey iuź wiedzic  
Gdy ku pielczoney wproſt Cytherze iedzie.

**XIX.**

Iedź, Iedź ſzczęſliwie, w gránicznym zakrećcie  
Proſto KOTFICZV; to nie moźe minác:  
Coć w Empireyſkim piſzą Párlámenćie:  
Z lákomym czáſzem, á iákoź ma zginác?  
Co wiecznym ryto ſtylem w dyámenćie.  
Do tegoć przyidzie terminu záwinác:  
Ktory táń biegom Twoim zámierzony;  
Twy lot záwſciágnie choć ták roſpuſczony.

**XX**

Ták náleźáło: Zacny Káwálerze  
Cny RADOMICKI; niź ſię ſercá ſkliją,  
Swięte oſtroźnie ſtánowić přymierze:  
Bo w ſetney ſtrazy máią Láwiniją  
Trojánſcy mieczem Wáleczeni Rycerze.  
I tyſ przez ogień zięiącą gwardyą  
Gotow ſkárb wwieſć w Pole koralowe;  
Zec w pęřá ſerce ſkuł dyámentowe.

**XXI.**

O to pielczoná Do mu CZARNKOWSKIEGO  
Nymfá; przy złotey czuwa Cherſoneſie:  
Mile záwſciága Ciebie odważnego:  
Kándor áffektu Liliowyć nieſie:  
Sercu port ſercá otwiera ſwoiego.  
Nie ieſt w Libijſkim wychowána leſie; (telis  
Ale w CZARNKOWSKICH ſwietney Párene  
Tá, imprezy Twe ſłodko rozweſeli.

## XXII.

Owszem to twojey Lämpá Cynozury,  
Ktora w Herbowny. NAŁECZ Cie cirkluię:  
W Polskiego Niebá wniešona Arktury  
Dawnym, ten światłem Firmáment háftule:  
Zámyka złote gránic twych klaufury,  
Gorny Ordynans Tu Cie záttrzymuie:  
Mágnetycznemu serca kompásowi  
Helicá NAŁECZ, oraz zamyšlowi.

## XXIII.

Iuž Ci wesołe w głos salve záczyňa,  
Gdy Liliowe ręká skronie głáscze:  
Ránna miłostíá spólná HEROINA:  
Nayhártownieysze ktore miał želešcze  
Sáydácznego ley kołczan Kupidyná  
W serce wtopił, y czyšz wátpilz iešcze?  
Ze w tym Ci Niebá sercu stánzē dáły  
W twe serce gdy tež wpily się postrzály.

## XXIV.

Lecz czemu KOTFICZ w NAŁECZ otoczó:  
Vkrity sekret Apollo otwiera: (ny)  
On záušzoney fáwor zna Bellony:  
Ten z grožnookim Grádywem zádzięra.  
Przez zágešczone trupámi zagony:  
Morze czerwone od obudwu wzbiera,  
Ták przez obšite chojney krwie potoki  
Imie Ich slynie, iáko świat šzeroki.

## XXV.

Tu mi ięzykow setnych kto nasporzy?  
Kto wšytkich žrzodeł Adónškich kánały  
Wyleie wé mnie? kto wrotá otworzy  
Do dwoybárczyštey Helikonu škáły,  
Kedy cyšterne zmyšlly Pegáz tworzy  
Z ktorey się mądre, bogátym rozlály  
Zdroiem krynice; tych gdy kto škofztuie,  
Wnet škładny w sobie Enteušz včzuie.

## XXVI.

Lecz niechay wšytkie spełnie Hipokreny,  
Šłodkich Ambrozyi, Attyckie nektáry:  
Niechay dziewiętné Párnásu kámeny,  
Médónškie, w pióro wysypá kánary:

Tępiec

Tępiecie iednák, gdy Twey wielkošć ceny,  
I te co z Niebros w Cie splyneły dáry  
Wielki KOTFIGZV Rythmem swym šzácuie,  
Cerwel w niedošlym koncepcie šzwánkuie.

## XXVII.

Z wielkim wraz Lechem w koronney ciągłóšći,  
Kwitnáć poczęło KOTFICZOWSKIE POLE:  
Sam złoty klejnot Sármáckiey wolnošći  
Orzeł, zgnizdził się w samym lego czole.  
Vpodobawšy sobie roškwitłóšći  
W Nnim, I Orłęrá (z ktorych rošná Krole)  
Chowa piešczono, z byštroocznyá strážá:  
Te, od korony Nieprzyációl rážá.

## XXVIII.

Polak Polakiem náwet co się zowie:  
Od Polá ma to Imię KOTFICKIEGO  
W tym dla Oyczyzny gotow ložyc zdrowie,  
Nieprzyáciela nie májac strážnego:  
Sam grožnooki cnotę Márs opowie,  
Widząc Polaká Achylle mežnego.  
Zkąd mu Perseušz zá te Heroiá,  
Swá Laury stopá zákwitłe rozwiá.

## XXIX.

Pálmy z Laurámi áž ku Niebu práwie,  
W tym POLV rošná. Co przywlášczył Floćie,  
Štyl pochlebny: to ku wieczney šlawie,  
Swey KOTFICZOWSKIE pišze POLE cnoćie:  
Ze w nim prawdziwiey, w Márszowey kurzá  
Niespełzle: Láury, Rycerškiey roboćie (wie.  
I krwiá spotniálym Głowom, ná korony  
Buyno się krzewiá pod vpał Bellony.

## XXX.

W złotym się zázwsze šwiećilo kolorze  
W buyno rošciágley kwitnáć šzerokošći.  
W wyšokim zázwsze wyniošle honorze,  
Celuie wšytkich w šwoiey wšpániálošći:  
W nim gwiazdooczne kwiećia šklná się zorze.  
Ze swey nietráci nigdy roškwitłóšći,  
Niedziw Purpury kwiećiem, Pástorály,  
Láski, Bułáwy, Pálmy się Mu šlály.

XXXI

## XXXI.

Ták Zacne Pole, że ani Pomony,  
 Ani Chlorydy, wonne rodzi dary,  
 Niedziw: gdyz rodzi Cefarskie Korony,  
 Krolewskie Sceptra, Biskupie Tyary,  
 Xiążęce Mitry, Wodzow Buzdygony,  
 Senatu Krzesła, i insze bez miary  
 Honory, ktore Cnota i Fortuna  
 Z KOŃCZOWSKIEGO wyprowadza łona.

## XXXII.

Jánisslawowie, tu z tad Andrzejowie,  
 W iátnym gornego Senatu iuz kole,  
 Nosząc Gnieznieskie, Poznanskie ná głowie  
 Infuly, w martwym swych grobowcow dole  
 Zyiá, Mitrati, i Mikołáiwie,  
 Przez Elizeyskie spaceruiąc pole,  
 I Wielki Henryk, teyże doszedł miary,  
 W Kuliáwskie, Czoło vbrałszy Tyary.

## XXXIII.

Imienia Twego iákoż niepámietne  
 Bydź máią Muzy? Mądry Infułacie  
 Cny Jánisslawie, ktoreś Ty znał chętnie,  
 Poznanski, potym Gnieznieski Práłacie,  
 Gdyś Herkulesie Polski, złotokrętnie,  
 Z vsť ogniwa snuł, w koronnym Senacie  
 Iákoć, gdyś święte dni wiodł, hołdowały  
 Ták w swych zmarłego sercach Cię schowały:

## XXXIV.

Ciebie Andrzejowi Pedá perlą miály:  
 Rzym światá roskosz, z Mitrámi sie pieści  
 Gdy twym; życia kłáb Párki przerwały:  
 Ciało, w Przemyślskiej, Płockiej sie niezmieści,  
 Wjéc ie Gnieznieskie Mauzołá schowały:  
 A gdy o śmierci Fámá trąbi wieści,  
 Twarz zroni Izámi Oyczyzná w tey chwili  
 W rzewne sie threny, i w láment roskwili.

## XXXV.

I Twá w tym POLV pięknie sławá slynie  
 W niezakończone granice wieczności;  
 Wielki Henryku; (i nigdy nie zginie)  
 Cny Archetypie rzadkiej pobożności:

Zna:

Znáczna Kuliáwskiej Ozdobo Swiátyńcie:  
 Ma náleżytey dáning wdzięczności,  
 Twoicy, ná honor Boški, cześć szczodroty:  
 Cyrkuł wieczności okrążył iá złoty.

## XXXVI.

Wielebnych tu iuz odkrywác odzieży  
 Niechce; i święte zwijam Pálliusze,  
 Ná Ciálách kámién marmurowy leży;  
 W szczęśliwe Tempy, przyiáł Olimp Dórze;  
 Sławá nieumrze, dokąd słońce bieży,  
 Z błotnistych kálow spiekie czyniác fusze;  
 W komput wieczności ná czas długo trwały  
 Pásterkie Pedá, Poczet ten w piály.

## XXXVII.

Tych teź poniekąd, szarłatowe Togi  
 Ktorem, Sydonskie ledwabic vtkály,  
 Bisior z Purpurą do poważney nogi  
 Spuszczony, czyniá Senát w Nich wpiáliły:  
 Chciałbym odslonic Roż kolące głogi  
 Niewstydzą, choć ie w koło opáliły.  
 Ták Rym niezdolny, Naiáśnieysi Męże  
 Was nie zawstydzi, gdy troche doięże.

## XXXVIII.

Stawaycie w szyku tym Woiewodowie:  
 Cny Stánisslawie. Orlá vkochanie  
 Polskiego: Lube w mądrey Pállás głowie,  
 I w słodkich vsćciech miála Twych mieszkanie,  
 Ták, aż dziwiąc sie sercowładney mowie  
 Wzysłek wjéc Senát ná Twoy głos powstanie:  
 Same Francuskie świádkiem Máiestaty  
 Iák złáne Grátij są w Cie Nestoraty.

## XXXIX.

Tu Mikołáie są z Hieronymámi,  
 Rowne, i rownych dignitarstw kleynory  
 Wiodą gromádne; oraz z Marcinámi  
 Kázimierzowie, Kásztelánow Rory;  
 Aż i nászymi szczęśliwie czásámi  
 Kwitną ná Krzesłách RADOMICKICH Cnoty.  
 Wielkie tu Wielkiej Polskiej Generály  
 Widzieć, i bitne w sagum Aniráty.

D

XXXX.



## XXXX.

W Staniławach: Dąk krorych pánegyry,  
Z Dzieiów Oyczytych notuią Kroniki:  
Imie Ich wielkie w piśawczy w pápiry.  
I Hieronymom zárowney publiki  
Tu, w kwádratowe, grániasty, porfiry  
Kolos stáwiąją, Seymy i Seymiki:  
Sam Grádyw Laury wije nieśmiertelne  
Od niego lejąc krwi potoki wálne.

## XXXXI.

Wielcy, Nadworni, wespól Márszałkowie;  
Podnoszą Láski ósute perłámis;  
Zá tymi ná Thron Polscy Monárchowie  
Idą świetny mi pod báldekinámis;  
Tych Historyczne mądre pióro powie;  
I iák Oyczyzná rzewnemi głóśami,  
Co Málogránat iáder w sobie liczy;  
Tákich Zópirow tyle sobie życzy.

## XXXXII.

Ktorych, Korony ták piékney, Korona  
Ty Káztelanie, Krzestá Kálińskiego  
Zacny Rodzicu; dzieł Twych śliczne grono,  
Tájentow liczne Gieniuszu Twego  
Prerogátywy, brzmieć będą przestronoś  
Wieczność z rejestru niezmáże Cie swego:  
Choć iáż grániczysz POLE TWE KOTFICKIE  
W mym Rytmie; dáie Respona Delfickie

## XXXXIII.

Tobie, w powinney przywilej wieczności  
Oyczyty Orzeł: gdyć piórem, rysuje,  
W Todze i w Ságum Atláskie dzielności,  
Nád to, iż z Gniazdá Twoiego ráchuie,  
Orletá; ktorým słoneczne światłości  
Niezmqczá oká, choć Tytan spiluje:  
Wráz wszystkie z sobą, leczá Cnot Twych torem  
By záiásniály swych Przodkow honorem.

## XXXXIV.

Dziedzicznym právem Krzestá Ich czekáją,  
Wielkie KOTFICZOW koronując Cnoty,  
Ktore w Nich fulgor iásny wydawáją  
Iák swoy w kryształe Febus promień złoty.

Słod-

Słodkie lednemu iármá zátaczáją  
Dziś Kupidowe z Pompą kołowroty.  
Wiem Cny Rodzicu że wesela i Ty  
W wiecznym weselu masz dziś gust sowity.

## XXXXV.

I Ty z Osówskich świerney Parenteli  
Szczęśliwa Márko; z tey Potomká spráwy  
Czucieł radości, Duch się Twoy weseli,  
Złotego glánsu Rodowitey sławy,  
Rześisty splendor, ktorým záiásnieli,  
Twoi Przodkowie wnośisz tu bláskáwy  
Ták, iż weń wlepić nie może głęboko  
Zrzenice, bláskow niecierpliwe oko,

## XXXXVI.

Pieszczory Orła; klejnot rodowity:  
Záinżzonego Márśá pomieszkanie:  
Lun Othomáńskich postrách známienity:  
Chrześciáńskiego światá vkochanie:  
Ognisty piorun ná záiadle scyty  
ledyne Rzymu vdelektowanie  
TARCZA SOBIESKICH; światło promieniste  
Wzięte, oddáie w promieniách rześiste

## XXXXVII.

Tu KOTFICZOWI: Wielkich LVBOMIRSKICH  
Są kryształowe kryształem SRZENIAWY;  
A OPALENSKICH, TOMICKICH, i SZOŁDRSKICH  
Wieczną Pámiątką bystrołotne NAWY;  
Iásnym zalczytem RADWAN ZEBRZYDOWSKICH  
DABSKICH GODZIEMBY KOTFICZOM do sławy  
Kwitną: GRYFOWIE BRANICKICH VIEYSKICH...  
Ci straznikámi są Pol KOTFICZOWSKICH.

## XXXXVIII.

W Toż, DALESZYNSKICH, POLE Oraz KRZY,  
Splendory płyną; bo Im rodowite: (CKICH  
Lorne z Pierścieniem STRZAŁY BVKOWIECKICH  
Z Nim są párole serca známienite: (SKICH,  
TOPOROM REIOW: KOSTKOM POGORZEL  
I GRABSKICH w łóśie pádło nieukryte:  
Szárłatne skłńą się ROZE ROZRZEWSKICH  
WKOTFICKIM POLV, i Cnych AKTOROWSKICH

XXXXIX

XLIX

W Nim BARANOWSKICH, ZEGOCKICH PODKO,  
 TRĄBY MIĘKICKICH w głoście przeraźliwe WY:  
 Rysują, trąbą Animusz Miarłowy:  
 Szcep GRZYMVLTOWSKICH w pochwały chełpliwie  
 Obfitujący, wydać frukt nowy:  
 Pyszny fundament WIEZE wydátliwe  
 W Nim WEGOLEWSKICH sobie założyły.  
 MIELZYNSKICH WOYNIE stánże v lubiły.

L.

Náwet KRETKOWSKICH, MYCIELSKICH, ZALE-  
 Szybkie DOŁĘGI za celie obráły, (SKICH,  
 Ponetą sławy i LISZKI GOSTYNSKICH  
 Tu záchęcong, áby obłow miály  
 Z patzą Honorow. Zás SWIATŁO GARCZYNSKICH  
 Łaczy się z światłem KOTFICZOWSKIEY chwały,  
 I inszych wiele Herbownych Kleynotow,  
 Idą do wielkich KOTFICZA zalotow.

LI.

A te ták wielkie KOTFICZA splendory  
 W Tobie się iednym, wszystkie koncentrują  
 Cny Oblubieńce piękney Twey Pándory:  
 Ktorą podobnym niemniejszy farbują  
 Lineamentem ozdoby kolory  
 W Gordyjski węzeł w Tobie się zwięzują.  
 Rozszerzaz godnie spiknione wielkości  
 Rowney przydatkiem z siebie wspaniałości.

LII.

Nie gnuśne stawiąsz Pigmeuszow kroki,  
 Ná Gigánteyskie Antenatow ślády,  
 Lecz iák, płacziwe co rzewnią obłoki,  
 Pogodny Olimp w chmurách czyniąc błády,  
 Przyległe, wiecznym gonią biegiem smoki,  
 Wdzdzystych posępne żałobách Pleiády.  
 Ták w trop OycowSkiey wstępując mánierę,  
 Chwalne wyrażáz Przodkow procedery,

LIII.

Dobrze to w Tobie Atheny wczone,  
 I wieszczym wzrokiem KrakowSká widziáta  
 Minerwá, pod swym znákkiem przepędzone  
 Láta młodości, gdyć polerowála:

I wielkiej cukrem mądrości słodzone  
 W pójertne pierśi, An brozie lała,  
 Iásne iuż w Tobie promyki błyszczály  
 Co ten prognostyk illustrować miály.

LIV.

Odległe cudzych krátow Prowincie  
 Toż Twey o Tobie Oyczyznie wrozyły.  
 Włoskie Tybure Gálliey Lilie  
 Wonnym się Dzień Twych odorem pieściły.  
 Wszędyc Europá piękne Laury wije  
 Ktorec w niey Twoie obiázdy szczepiły.  
 Szczęśliwy powrot Oyczyznie pieczotą:  
 W Nánijách biegłość, v światá zalotą.

LV.

Togęc szarłatną vpsstrzyłá Oliwá:  
 Geniusz Páński do konsult i rády:  
 Vst sympátya z swym sercem Prawdziwa,  
 Demosthenowey dánk wyborney swády,  
 Twey złotokłose te są sławy Zniwá  
 W swoich ozdobách bez czeze i przyśady  
 Zkąd Cię stóokim Argusem bydz widzi  
 Sam Senat Polski; Krzeslá godnym sądzi.

LVI.

Do tych KOTFICZA Twego światel wzieta  
 CZARNKOWSKA Charis, sercowabne krzyki  
 Cukrownie nući, słodka ley ponetá  
 Ze swych z Twymi mieszá światel szyki:  
 Miłóść; miłóści kładzie ley te pętá;  
 Co złotym stylem zápiszá Kroniki;  
 Iż Tá serdeczne przyiáwzy káydány;  
 Záwijac sercá Náleczem swym rány.

LVII.

Atlas NAŁECKIE koło tu otwieraz  
 Mądre, gdy Polske dźwiga przez Alcydy  
 W Senacie, Wielkie Krzeslá rosposcieta;  
 Amázonká to, duch semirámidy,  
 Ma swych Hektorow: teraz gdy zawiera  
 Z Tobą KOTFICZV przymierze Cyprydy;  
 Ná znak swych chęci: NAŁECZOWE koło  
 Dyamentowe wystáwiac tu czolo.

L VIII.

Skrzę się w Nim świetne naprzód Topázyny  
 ADAM z WOYCIECHEM Cni Generałowie  
 GNIEWOMIRZ, ANDRZEY, krwiotoczne Rubiny  
 BOGVMIŁ, oraz i MIKOŁAJOWIE,  
 MIROSLAW, wszyscy krwawe karmáżyny,  
 Poznánicy iedni z Nich Woiewodowie,  
 Kálifcy drudzy pieknym zá kryztałem  
 Olimpú skłnają się: iże pod opalem,

LIX.

Korale łali krwię z wielkiej odwagi,  
 Szremskie, Poznánskie, Kizellá osadzają  
 Z IANAMI PIOTROW czworákcie (zmárági:  
 WOYCIECH i FALKO w stymie tey zostają.  
 W WINCENTYCH wielkiej Kánclerzow powagi.  
 Kárbunkułowe kolce się wydają:  
 Z Infuł ANDRZEIOW, Poznánskich łáspifcy,  
 Szendziwoiow zaś stálowe kirysy.

LX

łáfný blásk czynią, Lecz wszystkie fulgory  
 Skoncentrowaleś Oyczytęj światłości  
 W siebie łárnego, idąc Przodkow tory;  
 I iuż nád wszystkie wydátneiy łáfności,  
 Perło pieknymi bielcieisz kándory;  
 I Perł koncho; iuż w nieśmiertelności  
 Cyrkuł opráwna, Oślecki Stárosto,  
 Po Perle KOTFICZ w Dom Twoy dąży prosto.

LXI

Wielki Rodzicu, Zacney Heroiny,  
 Przez którą sławá Imienia Twoiego,  
 Aż w Elizeyskie zápedzi krainy  
 (Ześ zláczył światło łwe do KOTFICKIEGO:)  
 Gdzie w Hesperyskie nurzy się głębiny  
 Wieczorny Tytan, lutrzenká z złotego  
 Powstáie łozá: nieopórce się w biegu  
 Ani ná skłánym Oceaná brzegu.

LXII

I Tyś Ośieczka fzczeńliwa Hrábiná,  
 Zeć jest ozdoba między ozdobámi  
 KOTFICZ: Tego mász Synem od tąd Syná:  
 Iuż Niemoiowskich oświecaš Lunámi

Gdzie

Gdzie tylko lego ciągnie się równiná;  
 Iuż perłorodne skrápiáją perlámi  
 Herbowne Luny, Pole koralowe  
 Aby ná zalczyt stáło się perlowe.

LXIII.

A Tu, ktoreż iuż ogłoszą Páryże?  
 Swiáteł te lige chołdujących sobie,  
 Prymácyálne gniezdzą się tu kryże  
 Gnieznieńskich Infuł w Xiáżecey ozdobie.  
 Pompeiow kláwy, Achillow Páize,  
 Wieczne obráty siedliško tu sobie.  
 Kánclerskie Orłow Koronnych Pieczęci,  
 Tym Domom dáły wiecznych pászport chęci.

LXIV

Márszáłkow Láski, poczet Purpur spory  
 Klucze Podskárbiow, skompendiowály  
 Tu się Senatu Polskiego honory:  
 Vrzedy wszystkie zdawná zámiešzkály  
 Cirkuł, co wítá złotemi kolory  
 Krepuię z swádą; w te Domy się zláły.  
 Ná ktore swiáta sam pátrząc stóoki  
 Argusby setae musiáł zmrożyć wzroki,

LXV

Więc iuż takimí świetny splendorámi,  
 Bierz Te Twą Nymfe; Táć serce ochłodzi,  
 KOTFICZV: swymi równác przymiotámi  
 Z piekną łáfnościá do ciebie przychodzi,  
 NAŁECZ łá między, wychowál Lunámi,  
 Lecz y ná włáсных rożách ley niešchodził  
 Gdy wstyd do piekney przyłączon vrody  
 Nárcyśowe ley zrumienił łágoty,

LXVI.

Więc Himené pal iuż twe pochodnie  
 Wy głošne Cytry skłádnymi pálcámi  
 Záwodźcie ná Rythm niechay brzmi dzwięk zgodnie  
 Niech wáśzá społem kápellá z Nymfami  
 Lube kánzony gra ná Lutniách modnie  
 Wdzięcznymi sporke wiodąc koncertámi  
 A Entuszem wspaniáłym wzruszone  
 Núccie muttety wy Muzy wczone.

LXI

LXVII

Posłuszne wszystkie, Parnás opuściwszy  
 Wlzystek Aonński Frącimer się bierze:  
 Tam kedy KOTFICZ w Bisior się vpstrzywszy  
 Dżiśiay Solenny spráwia fest Wenerze:  
 Ná zgodnych Lirách, stron swych nákrećiwszy  
 W wesołey wszystkie, twarzy nioląc Cerze.  
 Wielzcze kánzony KOTFICZOWI gráią  
 Te, wwieńczone worá oddawáią.

LXVIII

Hydáspes ktory złote piaski toczy  
 Niechay tu páynie drogiemi nurtámi,  
 Argur stooki, gdzie piękny wiek zoczy,  
 Niech tu złotemi ciągnie ogniwámi.  
 Słodkie póciechy, ktore z Niebios róczy  
 Niech tu moc Béska wyleie z dárámi,  
 Gdziekolwiek látá jesteście rozáne  
 Tu dżiś przybádzcie, y ze złotá láné.

LXVIX.

Wy zaś co w nurrách Skronie zátapiácie,  
 Poznánńskiey Wárry liczne Nimf družyny;  
 Co śnieżnych pierśi álábástr maczácie  
 W przyległych wodách, bliskie Meluzyny;  
 I ktore wielczych przy zdroiách mieszkácie:  
 Mądre nádobney Corki Memnozyny,  
 Licznych potomkow KOTFICZA zNAŁĘCZEM  
 Wszystkie Mirtowym koronuycie Więńcem.



